

KAT & Roman Kostrzewski - Bialo - czarna (2011)



01. Bara 02. Maryja Omen 03. Szkarłatny wir 04. Diabelski dom cz. IV 05. Milczy trup 06. Wolni od klęczenia 07. Kupa świąt 08. Bieluń 09. Z boskim zyskiem 10. Kapucyn zamknął drzwi
Roman Kostrzewski – wokal Ireneusz Loth - instrumenty perkusyjne Michał Laksa - gitara basowa Krzysztof "Pistolet" Pistelok – gitara Piotr Radecki – gitara Paweł Pasek – gitara

Lata zapowiedzi, seria przesuwanych premier i oto jest - "Biało-czarna", nowa płyta Kata z Romanem Kostrzewskim. Choć topornie dosłowna okładka może zniechęcać, naprawdę warto zajrzeć do środka.

Pierwsze, co przykuwa uwagę, to brzmienie, a jako że płytę otwiera partia perkusji, zwłaszcza brzmienie bębnów. Bardzo akustyczne, z wyeksponowanymi talerzami, słyszalną odpowiedzią pomieszczenia. Moc, energia, organiczność - miód na moje zmęczone triggerowym plastikiem uszy. W ogóle od strony produkcji jest na tym albumie bardzo ciekawie. Dużo dzieje się w partiach gitar, jest kilka nietypowych smaczków, a całość brzmi spójnie, mocno i oryginalnie.

Kompozycje są skonstruowane z dużą finezją. Ogólnie rzecz biorąc, mamy tu do czynienia z nowocześnie brzmiącym metalem, głęboko osadzonym w thrashowej tradycji i twórczo ją rozwijającym. Wbrew temu, co sugerowały prezentowane przedpremierowo próbki, jest tu sporo riffów z prawdziwym polotem i kilka naprawdę udanych solówek. Rewelacyjne są perkusyjne partie Irka Lotha - dynamiczne, urozmaicone, ze świetnym groovem. Zero rutyny i odgrywania powszechnych patternów. Na płycie znajdziemy jeden utwór instrumentalny ("Bieluń"), jeden prawie instrumentalny ("Bara" z ciekawie elektronicznie przetworzoną wokalizą), dwie bardzo motoryczne piosenki ("Milczy trup" i "Kupa świąt") i jedną balladę ("Wolni od klęczenia"). Pozostałe pięć to dość progresywne, długie, rozbudowane kawałki. Warto wspomnieć, że "Wolni od klęczenia", który to utwór na koncertach wydawał mi się trochę kiczowatą i banalną

balladą, w wersji płytowej został bardzo pomysłowo rozwinięty. Odrobina subtelnej, nietypowej elektroniki i trafne użycie wielu ścieżek wokalu dodają mu bardzo specyficznego nastroju. Ciekawe jest też to, jak z "Progerii" wyewoluował "Kapucyn zamknął drzwi" - najbardziej kontrastowy kawałek, z ludycznym wstępem, który, jak mówią muzycy, zawiera uderzanie miotłą w podłogę i zabawkowe dzwoneczki.

Teksty, jak przystało na Kostrzewskiego, cieszą barwnym językiem, pełnym neologizmów i regionalizmów. Czasem nic z nich nie rozumiem, z czasem rozumiem coraz więcej, pozostaje też oparte na doświadczeniu poczucie, że być może ostateczne oświecenie obnaży bełkot albo błąd. Można ten styl kochać lub nie, ja zdecydowanie zaliczam się do pierwszej grupy. Na pewno zaś brzmieniowe możliwości języka polskiego są tu pomysłowo wykorzystywane. Szkoda tylko, że za bogactwem języka nie idzie bogactwo treści, bo płyta jest przesadnie zdominowana przez wątki antyklerykalne. Brakuje tematów bardziej uniwersalnych, które reprezentują tylko "Kupa świąt" i "Szkarłatny wir". Ale i tak nie jest to uniwersalność na miarę choćby "Wierzę" z "Róż miłości...". Z tą tekstową monotonią idzie w parze monotonia w zakresie technik wokalnych - zdecydowanie dominuje siłowy, zachrypnięty śpiew, aczkolwiek niektóre fragmenty (początek "Kapucyn zamknął drzwi", środkowa część "Diabelskiego domu cz. IV") pokazują, że Kostrzewski wciąż potrafi śpiewać też na inne sposoby. Zwłaszcza zwolennicy czystych, wysokich partii będą zawiedzeni, ale mimo wszystko wciąż mamy do czynienia ze świetnym, charakterystycznym wokalem.

Rzecz, która obecnie zawsze niepokoi mnie przy premierach, to problem masteringowej kompresji, z powodu której kilka płyt z ostatnich lat jest dla mnie zupełnie niesłuchalnych. Ze strony Kata słyszeliśmy zapewnienia, że zespół troszczy się o tę kwestię, ale pomiary zdradzają typowe dla naszych czasów praktyki: średni poziom mocy RMS to około -6dB (8dB więcej niż na "Szyderczym zwierciadle"). Przy pierwszych trzech utworach brzmienie jest zaskakująco dobre - gęste i głośne, ale bez wyraźnych artefaktów. Później niestety znacznie się pogarsza - cierpią, jak zwykle, zwłaszcza akcenty z crashem i partie perkusji z otwartym hi-hatem, całość jest zbita i często nieprzyjemna w odbiorze. Powstaje swoisty paradoks - żeby docenić produkcję, która jest bardzo ważną częścią tej płyty, trzeba posłuchać jej w skupieniu na dobrym sprzęcie, ale zwłaszcza wtedy wychodzą na wierzch wady masteringu. Mam nadzieję, że na planowanej edycji winylowej zespół oszczędzi nam tego prasowania dźwięku.

"Bialo-czarna" to świetna płyta. Spójna i różnorodna, dojrzała i świeża, do tego - jak zwykle w przypadku Kata - oryginalna, charakterystyczna, nie do pomylenia z żadnym innym zespołem. Choć kilka rzeczy razi, na pewno warto po nią sięgnąć. --- Do diabła, rockmetal.pl

download (mp3 @320 kbs):

KAT & Roman Kostrzewski - Bialo - czarna (2011)

Written by bluelover
Friday, 10 June 2016 14:59 -

[yandex](#) [4shared](#) [mega](#) [mediafire](#) [zalivalka](#) [cloudmailru](#) [uplea](#)

[back](#)